Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 10. Biała, niedziela, dnia 14 marca 1926 r. Rok IX.

W tył zwrot.

Wykorzystując przesilenie gospodarcze i ujawnione zubożenie społeczeństwa, jako nieuchronne następstwo długoletnich wojen, próbują wypłynąć onieśmielone dotąd wszelkiego typu żywioły reakcyjne. Zewsząd zaczynają się sypać jak z rogu obfitości projekty „reform“, które mają usunąć wszelkie zło, a źródłem zła to głęboko sięgający ustrój demokratyczny.

Przedewszystkiem wszystkiemu winien jest „taki“ sejm; dać supremację tym, którzy mają płacić podatki bezpośrednie; posiadają majątki, a oni już tak rządzić będą, że conajmniej raj sprowadzą na Polskę. Rozum wedle tych reformatorów idzie w parze z majątkiem, stąd krzyk: zmienić ordynację wyborczą do sejmu!

Zmienić konstytucję, wołają ci sami. Brak silnej władzy wykonawczej! Wprawdzie ci, co najgłośniej krzyczą, byli autorami konstytucji, dziś za idjotyzm uznają swoje własne dzieło.

Z pośród tych reformatorów grupka obłąkańców woła o króla...

Przez kilka tygodni pracowała w Warszawie komisja z trzech rzeczoznawców nad reformą administracji państwowej dla uzyskania oszczędności. W skład komisji wchodzili pp. Bobrzyński, stary konserwatysta krakowski, Kasznica, konserwatysta wschodnio-galicyjski i Smólski, chadek. Dlaczego ci wszyscy trzej uznani zostali za rzeczoznawców w sprawach administracji państwa demokratycznego pozostanie na zawsze tajemnicą.

Otóż owi trzej panowie opracowali projekt zmian administracji, wzorując się na klasycznym przykładzie austrjackim. A więc podporządkować wszystko administracji politycznej. W województwie ma wojewoda rządzić szkolnictwem, policją, skarbowością, drogami, samorządami, nawet kasami chorych, na powiecie władcą wszystkiego ma być starosta, a w gminie posterunek policyjny, wszystko zaś inne ma płacić podatki, chodzić do kościoła i żyć wedle rozkazu.

Jak z tego widać projekt jest wprost genjalny. Nie może być nic prostszego. Policjant, starosta i wojewoda, wedle hierarchji, to krynica wszelkiej mądrości, oni potrafią doskonale pokierować wszystkimi złożonymi potrzebami społeczeństwa. Obywatel może spać spokojnie. Wprawdzie przytym doskonałym systemie Austrję wkońcu djabli wzięli i nikt za nią łez nie ronił, ale jeszcze raz warto zrobić próbę.

Wprawdzie ustrój demokratyczny polega na tem, że każdy obywatel ma być wciągnięty w sferę zainteresowania życiem państwowem i publicznem, wprawdzie nigdzie nie jest powiedziane, że takie demokratyczne urządzenia muszą być kosztowne, bo i bardzo biedne państwa na taki zbytek sobie pozwalają, ale trudno wymagać od konserwatywnych „rzeczoznawców“: aby byli wielbicielami demokracji. Kością w gardle wszelkiego wstecznictwa jest wyzwolone z pod władzy starościńskiej szkolnictwo, które też w Polsce, na tej pustyni analfabetyzmu, zerwało się do lotu. Ująć je w policyjne karby.

Z samorządów miejskich, wiejskich i powiatowych zrobić fikcję. Nawet kasy chorych, które z administracją państwową nie mają nic wspólnego i o których pp. rzeczoznawcy nie mają zielonego pojęcia, poddać pod kuratelę.

A wszystko to dzieje się pod płaszczykiem uproszczenia administracji państwowej i pod znakiem oszczędności w państwowym budżecie.

Będziemy jeszcze mieli sposobność mówić o szczegółach tego osobliwego projektu, dziś chcemy zwrócić uwagę na jego sanacyjną tendencję.

Ci, którzy mają tupet.

Narodowa demokracja (ZLN.) w rządzie koalicyjnym nie reprezentuje określonego programu. Stronnictwo, gromadzące w swojem łonie, obszarników, przemysłowców, drobnomieszczan i dużą ilość inteligencji szarpane jest wewnętrznemi sprzecznościami. Prowadzi więc politykę od wypadku do wypadku. Pod wpływem p. Wierzbickiego, gen. sekr. Lewiatana rwie z kopyta na prawo. Obszarnicy i drobnomieszczaństwo zmuszają stronnictwo do kręcenia się w kółko. Frazes demagogiczny spreparowany przez usłużnego dziennikarza i hasło walki z Żydami, Ukraińcami lub Niemcami ma służyć za lekarstwo na wszystkie troski i niedomagania. Nic przeto dziwnego, wobec ubóstwa programu rola reprezentantów endecji w rządzie jest naogół skromna i wstydliwa.

Wpływ i głosy endeckich ministrów padają jednak na szalę i usiłują poczynaniom rządowym nadawać charakter reakcyjny. Skoro walka interesów poszczególnych klas społecznych występuje na pierwszy plan, tam endecja nie ma skrupułów i broni interesów wielkiego przemysłu z uporem i zajadłością.

P. Zdziechowski i Grabski St. zademonstrowali to stanowisko wówczas, kiedy targnęli się na pobory urzędników państwowych, walcząc równocześnie przeciwko ściągnięciu pełnego podatku majątkowego.

Taktyka ta nie pozostała bez następstw. Wśród awangardy stronnictwa zbałamuconej politycznie inteligencji, powstała konsternacja do coraz szerszych warstw wielbicieli „wszechpolskiej“ ideologji dociera otrzeźwienie.

Aby zapobiec zupełnemu rozkładowi i wzmocnić szeregi rozesłano wici po całej Polsce. Ze starego lamusa wyciąga się zużyte wielkości partyjne i stawia się na czele endeckich szeregów idących w bój o „nowy okres w życiu narodu i państwa“.

Na ostatnim Zjeździe Rady Naczelnej Związku Lud. Narod., na którym skleić miano receptę dla sanowania nie tyle narodu co stronnictwa, przemawiali koryfeusze „myśli narodowej“, Dmowski, Rybarski i inni.

Ich to przemówienia skrystalizowały się w szereg przykazań podanych narodowi do wierzenia. Wiara w te przykazania nikogo jednak nie zbawi.

Wywody te nie były nowością. W prasie „narodowej“ już od dawna urabia się opinję, że przyczyny zła, trapiącego Polskę, szukać należy w ustawodawstwie robotniczem i w demokratycznej konstytucji i ordynacji wyborczej.

Jeden tylko ustęp rozreklamowanych uchwał jest godny uwagi. Stwierdzono w nim, że ustrój gospodarczy kraju podkopywany jest przez łupiestwa dobra państwowego i wyzysku współobywateli.

Jest to powiedzenie bardzo na czasie. W tej bowiem chwili rząd musiał zapłacić 1 miljon funtów szterlingów za niedotrzymane zobowiązania „Kooprolnej“, organizacji sfer ziemiańskich z Kongresówki i Poznańskiego, za pośrednictwem której eksportowano płody rolne za granicę.

Przedsiębiorstwo to było w rękach narodowej demokracji. To też hałas wyczyniany przez pisma endeckie z powodu uchwał powziętych na ostatniej Radzie Naczelnej Zw. Ludowo-Narodowego nie ma uzasadnienia. Ma on chyba pokryć pustkę umysłową i moralną, która na stałe zakwaterowała się w tym obozie.

Min. robót publ. opracowało już plan robót dla całego państwa.

Jak donoszą, plan robót publicznych dla całego państwa, został już opracowany.

Plan ten będzie wprowadzony w życie sukcesywnie w miarę uzyskiwania na ten cel środków pieniężnych.

W pierwszym rzędzie zostaną uwzględnione okręgi, gdzie jest największe bezrobocie. Do okręgów tych zaliczyło ministerstwo robót publicznych dąbrowskie zagłębie węglowe i Śląsk, zaś z miast Łódź, Kraków, Lwów i Warszawę.

Przy uruchomieniu robót będzie położony główny nacisk na to, by dokończyć roboty już rozpoczęte — bez względu na to, czy będą to gmachy wznoszone przez rząd, samorządy, czy też z funduszów rozbudowy. — Dla wzmożenia ruchu budowlanego i zatrudnienia bezrobotnych będą udzielane pożyczki samorządom.

Plan ten wprowadzony w życie, powinien przynieść ulgę w dwóch wielkich bolączkach życia współczesnego w Polsce: w bezrobociu oraz niedoli mieszkaniowej.

Cieżkie czasy.

Głód i nędza zagląda do izb robotniczych, a nie rzadko i do mieszkań inteligencji pracującej. Dzieci robotnicze — przyszłość Narodu — karłowacieją lub przedwcześnie giną. Rząd i samorządy borykają się z trudnościami finansowemi. Bezustannie nawołuje się do oszczędności. Fabrykanci i kapitaliści krzyczą na rzekomo wielkie obciążenia przemysłu świadczeniami socjalnemi. Zdawałoby się, że nędza i ruina gospodarcza ogarnęła wszystkich.

Tymczasem tak nie jest. Są jeszcze ludzie, którzy w tych ciężkich czasach wydają tysiące złotych na libacje. Do tych szczęśliwców można zaliczyć niejakiego p. Abelesa zamieszkałego w domu p. Findera w Bielsku, który jest dyrektorem firmy Stock i Kamus, fabryki wyrobu koniaków.

W sobotę, dnia 6 marca urządził ten pan dyrektor zabawę na wielką skalę. Mieszkanie zamienił na bar. Dwa pokoje ubrał kwiatami i zielenią, zaprosił szereg gości bawiono się jak za dobrych czasów, jak gdyby kraina nasza mlekiem i miodem płynęła. Szampan lał się strumieniami. Próżne flaszki wyrzucano oknem na podwórze. Zabawa ta kosztowała podobno **2000 zł.** a urządzona została dla pokazania gościom co p. dyrektor od koniaków potrafi.

Zaznaczamy, że p. Abeles jest cudzoziemcem. Przyjechał do Polski eksploatować majątek na koniaku i wydaje na jedną zabawę 2000 zł.

Władze administracyjne bardzo często wydalają z granic państwa polskiego obcokrajowców, niestety robotników lub rzemieślników. P. Abeles siedzi sobie spokojnie, nie dość spokojnie, nawet hucznie i buńczucznie się w tych ciężkich czasach zabawia.

W chwili kiedy robotnik polski i Polska przymiera z głodu, p. Abeles wydaje w jeden wieczór 2000 zł. W chwili kiedy panie polskie każą dzieciom robotniczym z miseczkami żebrać po domach, w takiej chwili różne Abelesy prowokują ludność robotniczą hulaszczemi orgjami.

Czy p. Radcy Podgórskiemu o tem wiadomo? Czy p. Radca Podgórski nie zechciałby zainteresować się bliżej p. Abelesem i jego kompanjonami?

Dziwnem się nam wydaje, że może jeden człowiek wydać 2000 zł. za wieczór, chociażby to był dyrektor od koniaku. Tembardziej, że tego rodzaju zabawy Abelesa powtarzają się często.

Prześladowanie P.P.S. na kresach wschodnich.

1) W drugiej połowie stycznia posterunkowy P. P. gminy Chojno, pow. Pińskiego, Janicki, wszedł do lokalu komitetu w Żytniowiczach, zastał tam przewodniczącego tow. Koralczuka, czytającego legalną gazetę „Krasnoje Znamia". Gazetę skonfiskował, oświadczając, że czytać tej gazety, ani przechowywać nie wolno.

2) We wsi Sierniki, pow. Piński, komendant posterunku przywiązał sznurami do wozu przewodniczącego tamt. komitetu, tow. Antoniego Parczuka, zabierając mu resztki zboża za niedopłacone podatki. Tow. Parczuk wraz z żoną i czworgiem dzieci został dosłownie bez kawałka chleba. Zboże to zwieziono do gminy Moroczno, gdzie następnie zwalone na kupę doszczętnie zgniło.

3) We wsi Łasick, pow. Pińskiego, pomimo kategorycznego zakazu przez inspektora skarbowego zabierania ludziom ostatniego inwentarza, policja pińska na własną rękę wszystkim członkom komitetu P. P. S. zabrała żywy inwentarz za podatki, oświadczając, że „policja pism inspektorów nie uznaje".

4) W tejże wsi policja siłą wdarła się do lokalu komitetu P. P. S. i rozpędziła posiedzenie członków komitetu.

5) We wsiach Rzeczyca i Małe Ciołkowicze policja onegdaj dopiero sporządziła protokuły z naszych towarzyszów za zeszłoroczne „sianie tytuniu". Tow. tow. Jan Makowiecki i Roman Palej bezapelacyjnie zapłacą grube kary. Jak takie protokuły wyglądają, niechaj świadczy fakt, że spisano nawet protokuły z ludzi, którzy nigdy w tej wsi nie mieszkali.

6) Sędzia pokoju 2-go okręgu pow. Pińskiego oddał pod nadzór policji cały Zarząd komitetu P. P. S. we wsi Ostrowicze. Zarząd komitetu składa się z 6 osób. Komendant posterunku kazał ludziom tym zgłaszać się do siebie dwa razy w tygodniu. Posterunek policyjny od komitetu oddalony jest o 20 klm.

7) Mimo zniesienia bezpłatnych podwód policja rekwiruje podwody dla swoich prywatnych nawet celów. Tak było we wsiach posterunków Wiczowskiego i Pińskiego. Charakterystyczne, że rekwiruje się akurat podwody naszych towarzyszów.

8) We wsi Ostanicze policjant Pietruszkin wraz z synem miejscowego obszarnika teroryzował naszego towarzysza wraz z 70 letnią jego matką, chcąc ich skuć w kajdany. Nie dopuściło do tego nadużycia 6 innych naszych towarzyszów. Są oni wszyscy dziś pod śledztwem za „opór władzy".

9) Do komitetu w Bereżcach, pow. Stoliński, wpadła policja wraz z sołtysem na posiedzenie komitetu, zażądała od przewodniczącego „w imieniu posła Wolickiego", przedłożenia jej spisu wszystkich członków komitetu P. P. S. Kiedy przewodniczący odmówił temu żądaniu, policjanci oświadczyli, że partja P. P. S. jest partją bandytów i do rana wartowali przed domem.

10) W chutorze Kokowo, pow. Łuniniecki, policjanci Nr. 1400 i 614 dnia 9/I pod groźbą aresztowania odebrali od prezesa komitetu, tow. Siemienczuka Jefima, spis nazwisk członków partji.

11) Na tę samą wieś napadło 20 policjantów z pow. Nieświeskiego i bez świadków, bez okazania odnośnych dokumentów przeprowadzali wśród ludności rewizję. Przy rewizji zabrali jeden ręcznik, zegarek, dwie damskie bluzki. Stóg siana, będący własnością prezesa komitetu, rozrzucili po całej wsi. Aresztowano kilka osób. Ludność terroryzowali od godz. 6-ej rano do 6-ej wiecz.

12) Starosta Baranowicki nie zezwolił na organizacyjne zebranie we wsiach Szczasnowicze, Perechreściuni, Koniuchy, Żerebkowicze, Szewelachu, Mohilanach i Hincewiczach.

Zaznaczam, że ci sami policjanci i ci sami komendanci policji do niedawna zachowywali się względnie poprawnie. Jest to „nowy kurs polityki" pana wojewody Młodzianowskiego i innych.

Stanisław Wolicki, poseł na Sejm.

Z naszych zgromadzeń.

Lipnik.

W niedzielę, dnia 7 marca br. odbyło się Walne zgromadzenie członków P. P. S. w Lipniku w lokalu p. Matznera (pod Koroną). Przewodniczył tow. Zięba. Po złożeniu sprawozdania Zarządu z działalności za rok ubiegły, oraz po odczytaniu sprawozdania kasowego wygłosił sekretarz okręgowy tow. Pająk obszerny referat o sytuacji politycznej i sprawach organizacyjnych. Następnie wybrano nowy Zarząd komitetu do którego weszli wypróbowani i zaprawieni o lepszą przyszłość towarzysze. Jest nadzieja, że nowy Zarząd dobrze pokieruje sprawami komitetu i stan członków, jak i sprawność organizacyjną podniesie.

Biała.

W niedzielę, dnia 28 lutego odbyło się Walne zgromadzenie członków P. P. S. w Białej w sali Pow. Związku Gospodarczego. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Jaromin. Sprawozdanie kasowe i z działalności Zarządu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Referaty o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosili ttow. Pająk i Dr Gross. Następnie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, Komisji rewizyjnej i dwuch chorążych. Zaznaczyć należy, że Miejscowy Komitet P. P. S. w Białej rozwija się bardzo dobrze. Liczba członków opłacających podatek partyjny stale wzrasta. Skład nowego Zarządu daje pełną gwarancję, że rozwój politycznej organizacji P. P. S. w Białej jest zapewniony.

Straconka.

Zarząd Miejscowego Komitetu P. P. S. zwołał publiczne zgromadzenie, które się odbyło przy nader licznym udziale obywateli ze Straconki w niedzielę, dnia 7 marca w lokalu p. Homy w Lipniku. Zagaił zgromadzenie tow. Jakubiec. Do prezydjum wybrano tow. Herzyka i tow. J. Obszerny, bo przeszło 2 i ½ godzinny referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w Europie ze szczególnem uwzględnieniem Polski oraz o samorządach gminnych i sprawach organizacyjnych wygłosił, witany oklaskami, tow. A. Pająk z Białej. W dyskusji przemawiał bardzo rzeczowo tow. Emil Hofman o sprawach lokalnych, oraz tow. Herzyk o sprawach zawodowych. Ponieważ nikt więcej mimo kilkakrotnych zapytań przewodniczącego głosu nie żądał, wobec tego zgromadzenie zakończono. Następnie obradowali w sprawach organizacyjnych i w sprawach gminnych członkowie P. P. S.

W piątek, dnia 5 marca w tej samej sali odbył się odczyt o pszczelnictwie przy udziale około 150 osób. Odczyt wygłosił tow. Maurer Józef z Białej. Zaznaczyć należy, że organizacje młodzieży „Siła", oraz Komitet P. P. S. rozwijają się bardzo dobrze, a cały szereg młodych, lecz pełnych wiary w słuszność sprawy towarzyszy spełnia swój organizacyjny obowiązek z wielkiem zamiłowaniem. W najbliższych dniach T. U. R. urządzi drugi z rzędu odczyt dla chętnej i łaknącej wiedzy młodzieży robotniczej w Straconce.

Z chwilą wejścia w życie ustaw samorządowych i usunięcia niedołęgów od sprawowania rządów w gminie, towarzysze robotnicy wejdą z pewnością w Straconce w większości do nowej rady gminnej. Jeżeli ustawy samorządowe nie zostaną jeszcze w roku bież. uchwalone, postara się klasa robotnicza o to, aby zwiędły żywot dzisiejszej Rady skrócić.

Mikuszowice.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Mikuszowicach zwołał do sali p. Kubicy publiczne zgromadzenie, które się odbyło w niedzielę 7 marca przy licznym udziale robotników i obywateli miejscowych. Zgromadzenie zagaił tow. Wł. Straub. Na przewodniczącego wybrano tow. St. Zielińskiego. O sytuacji politycznej i gospodarczej referował tow. Pająk, który przedstawił trzy różne światopoglądy uznawane przez tyleż odłamów społeczeństwa za drogi wiodące do naprawy ciężkiej ze wszech miar sytuacji gospodarczej. Pierwszy to ideologja komunistyczna polegająca na dążeniu do rewolucji i osiągnięcia zmiany rządów przez rewolucję. Druga, to ideologja faszyzmu i monarchizmu, zmierzająca do zamachu stanu, do zniszczenia ustawodawstwa socjalnego i stworzenie dyktatury faszystowskiej czy królewskiej. Obie te ideologje krańcowo sobie przeciwne zmierzają jednak do jednego celu, do zniszczenia demokracji i urządzeń demokratycznych. Obecny kryzys gospodarczy i z niego wypływająca nędza i niezadowolenie mas pracujących, sprzyja zamierzeniom dyktatorskim, choć trudno jest określić ktoby w tem zmaganiu się wygrał. Tow. Pająk szczegółowo omawia następnie możliwości zwycięstwa jednej czy drugiej grupy i wskazuje na te konsekwencje, któreby jedno czy drugie zwycięstwo za sobą pociągnęło. Żadna z tych konsekwencji klasie robotniczej nie może się uśmiechać. Trzecia ideologja, to **Socjalizm**. P. P. S. jest wierną tej ideologji socjalizmu i uważa, że to jest obecnie jedyna droga, po której ludzkość pójść powinna jeżeli chce uratować świat od zagłady, a klasę robotniczą od śmierci głodowej. Ofiary w obecnym przejściowym okresie są nieuniknione, ale trzeba robić wszystko, ażeby tych ofiar było jak najmniej. Następnie referent polemizuje z zarzutami przeciwników P. P. S. i wskazuje na ten fakt, że taktyka P. P. S. nie jest wyjątkiem, a przeciwnie jest nieuniknioną koniecznością, jaką podejmują prawie wszystkie partje socjalistyczne świata. W ostrych słowach tow. Pająk napiętnował destrukcyjną robotę komunistów i faszystów, i wezwał klasę robotniczą do solidarności i walki pod sztandarami socjalizmu. Nad wygłoszonym przez tow. Pająka referatem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos ttow. Zieliński, Hetnał, Malik, Kolarz i Polak. Towarzysze ci wypowiadali krytyczne uwagi odnośnie do koalicji rządowej i domagali się energiczniejszego występowania do walki z bezrobociem, oraz do ochrony bezrobotnych od ostatecznej nędzy. W odpowiedzi tow. Pająk zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo grożące klasie robotniczej od czynów rodzących się w rozpaczy i zauważył, że nikt jeszcze na świecie nic wielkiego z rozpaczy nie stworzył. Wskazał również na to, że ambicje osobiste w polityce nie powinny odgrywać żadnej roli, bo dzieje się to wtedy z krzywdą mas robotniczych. Po wyczerpaniu tematu zgromadzenie publiczne zakończono.

Walne zgromadzenie członków P. P. S.

Na sali pozostali tylko członkowie P. P. S. i rozpoczęło się Walne zgromadzenie roczne. Protokół odczytano i zatwierdzono. Sprawozdanie kasowe odczytał tow. Hetnał. Obszerny referat o taktyce P. P. S. i sprawach organizacyjnych wygłosił tow. Pająk. W bardzo ożywionej dyskusji zabierało głos cały szereg towarzyszy. Dyskusja wyjaśniła bardzo wiele spraw spornych, to też wybory nowego Zarządu przeszły jednogłośnie. Po udzieleniu całego szeregu wskazówek i wyjaśnień przez tow. Pająka i apelu do nowego Zarządu o współpracę — zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

W Mikuszowicach ruch robotniczy ma swoje fazy różne. Raz jest silny, innym razem osłabł z powodu wewnętrznych często osobistych tarć. Mimo tego do tego czasu klasa robotnicza w Mikuszowicach zachowała jednolitość działania na zewnątrz. Spodziewamy się, że nowy Zarząd dołoży starań, ażeby ta jednolitość zapanowała także wewnątrz organizacji.

Z Ruchu zawodowego.

Pod adresem Inspektora Pracy.

Robotnicy z fabryk donoszą nam, że w wielu fabrykach pracują ludzie, którzy posiadają po kilka i kilkanaście morgów ziemi, a zwalniani są z pracy ludzie, którzy nie posiadają nic i muszą się utrzymywać ze skromnych zasiłków. W obecnych ciężkich warunkach życiowych tak fabrykanci, jak i władze powinni tego dopilnować, aby zajęcie otrzymali ludzie rzeczywiście utrzymujący siebie i rodzinę z pracy rąk, a nie ludzie posiadający po 8 morgów ziemi, jak np. J. H. pracujący u Brauna.

Inspektor Pracy powinien wglądnąć w te stosunki i w interesie samego państwa zmusić fabrykantów do przyjmowania w miejsce ludzi zamożnych — biednych robotników.

Wysokość wkładek w związkach zawodowych austrjackich.

Podajemy wysokość wkładek członkowskich w niektórych związkach zawodowych w Austrji. Zecerzy płacą 2 szylingi (szyling równy mniej więcej złotemu) tygodniowo, fryzjerzy 1.80 szyl., pracownicy handlowi i pocztowi 2 szyl. mies., kolejarze 1.60 szyl. mies., dozorcy 50 gr. mies., metalowcy mężczyźni 1 szyl. tyg., kobiety 70 gr. tyg., robotnicy spożywczy mężczyźni 80 gr., kobiety 50 gr. Robotnicy budowlani płacą tygodniowo godzinny zarobek, kapelusznicy 2% płacy tygodniowej. Bankowcy, pracownicy przemysłowi, muzycy płacą 2% mies. pensji.

Włochy.

Walka, jaką faszyzm rozpoczął we Włoszech przeciwko klasie robotniczej trwa z niezmienioną siłą nadal. Wszyscy niefaszyści zostali wyjęci niemal poza obręb prawa i pozbawieni najprymitywniejszych zasad wolności. Kasy zapomogowe, związki zawodowe, izby robotnicze i lokale związkowe, zostały przez faszystów opanowane, a wszystkie organizacje należące do międzynarodowych zrzeszeń, t. zn. wolne związki zawodowe — zostały rozwiązane. Pakt zawarty niedawno pomiędzy faszystowskiemi związkami zawodowemi a przedsiębiorcami, stał się prawem, a robotnicy zostają zmuszeni do wstępowania do faszystowskich związków. To postępowanie włoskiego rządu wywołało już dziś oburzenie wszystkich krajów cywilizowanych, które coraz z większym wstrętem patrzą na zbrodnie faszystowskie, okazując sympatję i współczucie jego ofiarom.

Ruch strejkowy w Polsce.

Poniżej podajemy urzędowe dane, dotyczące ruchu strejkowego w Polsce.

Przeciętnie w kwartale było:

	strejków	strejkujących	dni straconych
1923	316	212.000	1,595.000
1924	229	141.000	1,636.000
1925 kwart. I	110	45.543	306.000
1925 kwart. II	160	22.622	394.000

Odsetek przegranych strejków natury ekonomicznej wynosił w r. 1923 — 16,8% w r. 1924—26,7%, w II kwartale 1925 r. — 36,9%. Ostatnio strejki obejmują małą liczbę robotników, są natomiast długotrwałe. Podczas gdy strejk trwał w r. 1923 przeciętnie 7,5 dni, w r. 1924 trwał 11,6 dnia, w II kwartale 1925 — 17,4 dnia. W 2 kwartałach 1925 r. było 74 strejków o wypłacenie zaległych zarobków.

Konsolidacja ruchu zawodowego w Czechosłowacji.

Z inicjatywy Międzynarodówki Amsterdamskiej odbyły się narady nad połączeniem niemieckich i czeskich związków zawodowych w Czechosłowacji. Konferencje dały dobre wyniki. O ile uchwały te będą potwierdzone przez ciała kierownicze obu central — nastąpi fakt o wielkiem znaczeniu zawodowem i politycznem. Zespolony związek liczyłby około 500.000 członków.

Żądania czeskich związków zawodowych.

Czechosłowackie związki zawodowe wystąpiły do nowego rządu z szeregiem żądań, m. in. ustawowego uregulowania umów zbiorowych, nowelizacji ustawy o radach robotniczych w tym duchu, by miały one proporcjonalny udział w zarządach i dyrekcjach przedsiębiorstw, zreformowania sądów przemysłowych, dopuszczenia przedstawicieli robotniczych do inspekcji pracy, walki z lichwą i współudziału związków przy badaniu cen artykułów pierwszej potrzeby, poparcia kooperatyw wytwórczych, obniżenia podatków pośrednich i t. p.

Zarobki hutników u nas i zagranicą.

W „Przeglądzie Technicznym“ podaje p. inż. Kuczewski zarobki przeciętne hutników w listopadzie 1924 r. na dniówkę:

Stany Zjednoczone	5,6 dol.
Anglja	2,28 „
Niemcy	1,55 „
Francja	1,35 „
Belgja	1,14 „
Śląsk Polski	1,13 „
Woj. Kieleckie	0,65 „

———

Z Sejmu Śląskiego.

Posiedzenie dnia 5 marca br. udowodniło, w jakim to „ucisku“ mniejszości narodowe żyją w województwie śląskiem. P. Szczeponik, kleryka! niemieci przemawiał, względnie nudził Sejm przez dwie godziny o tem, jak to gazety polskie dokuczają niemcom. Tylko bezdenna głupota ludności śląskiej ośmiela Szczeponika do nadużywania w tej mierze trybuny sejmowej. Posiedzenie miało przebieg następujący:

Pierwszy punkt porządku dziennego stanowił wybór członków do Rady wojewódzkiej. Według statutu autonomicznego, Sejm śląski wybiera co roku nową Radę wojewódzką. Wyboru dokonano w przeciągu kilku zaledwie minut, a wynik wyborów był taki, że pozostawiono wszystkich dotychczasowych członków w urzędzie. Chadecję reprezentują jak dotychczas, pp. Stark, prezes Sądu apelacyjnego w Katowicach i Szefer, kierownik wyższego urzędu górniczego w Katowicach. Niemcy wybrali p. Michatza, burmistrza w Tarnowskich Górach, enperowców będzie nadal reprezentował p. Dubiel, zaś ze strony P. P. S. pozostał członkiem Rady wojewódzkiej tow. Wilhelm Bobek. Wybory pokazały, że towarzysze niemieccy, jako że ciągle szukają „zbliżenia“ do P. P. S., głosowali razem z przedstawicielami niemieckiego kapitału i w ten sposób **chcieli pozbawić P. P. S. mandatu w Radzie wojewódzkiej.** Podobno, że dla niemieckich robotników jest korzystniej, aby w Radzie wojewódzkiej zasiadał niemiecki fabrykant, aniżeli polski socjalista. Wobec takiego stanowiska niemieckich towarzyszy, Klub P. P. S. musiał szukać porozumienia z enperowcami i klubem pracy, i w ten sposób udaremniliśmy zamach niemców na prawa robotnicze i, **niestety perfidny podstęp towarzyszy niemieckich.**

Wniosek ks. Brzuski o udzielenie gwarancji Zakładowi ubezpieczeń za pożyczkę na budowę kościoła w Piekarach, odesłano do komisji.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem klubu niemieckiego, w sprawie zachowania się prasy polskiej na Śląsku wobec aresztowań niemców w województwie śląskiem. Poseł Szczeponik, senator, stary zdziecinały klerykał niemiecki, przeszło dwie godziny korzystał z trybuny sejmowej, aby odczytać zarzuty przeciw prasie polskiej i przeciw Polsce samej. Rozczulające były momenty, kiedy ten stary germanofil, który germanizował w szkołach dzieci polskie, apelował do swoich polskich przyjaciół nacjonalistów, aby oni nie stosowali do niemców tych samych metod, które on dawniej stosował do Polaków. Ale p. Szczeponik umiał także być bezczelny. Powiedział on, że każdy niemiec powinien należeć do „Volksbundu“! Zaś o tych, którzy do „Volksbundu“ należeć nie chcą, należy powiedzieć, że „najgłupsze tylko cielę wybiera sobie swojego rzeźnika“. Tym rzeźnikiem ma być naród polski, zaś niemiec, który nie chce słuchać Berlina, jest cielęciem.

Odprawę otrzymał od tow. Biniszkiewicza. Przemawiali jeszcze posłowie Rakowski, Ulitz, Grajek, Sikora, Kowol, który napadł na tow. Biniszkiewicza, oraz tow. Biniszkiewicz.

Na tem skończyło się jedno z najbardziej nieproduktywnych i nudnych posiedzeń, na które mimo wszystko, raz na pół roku, przybył pan Korfanty.

———

Sprostowania.

W N-rze 9 „Wyzwolenia Społecznego“ z dnia 7 marca w artykule wstępnym p. t. „Chleba i pracy“ w ustępie 6, wierszu 2 i 3 zamiast słów: **„przedstawiciel Dyr. Policji żądał od przewodniczącego odebrania głosu mowcy“** — ma być następujące zdanie: przedstawiciel Dyr. Policji zwrócił się do przewodniczącego zgromadzenia, ażeby ten poprosił mówcę o przerwanie referatu na chwilę, ażeby się obecni na galerji robotnicy uspokoili.

———

W N-rze 9 „Wyzwolenia Społecznego“ z dnia 7 marca br., w artykule tow. Dra Grossa p. t. „Bank Polski winien być instytucją państwową, a nie prywatnem przedsiębiorstwem“, wkradło się kilka błędów drukarskich, które niniejszem prostujemy, a mianowicie: w ustępie 6, łamie II zamiast słowa — Instrukcja — ma być: Instytucja. W łamie II, ustęp 5, wierszu 10 zamiast słowa — rozbiera — ma być: rozdziela. W łamie III, ustępie 4, wierszu 7 zamiast słowa — jednym — ma być: jedynym. Na stronie 3 w łamie I, w ustępie 2-gim po słowach „do indywidualnej konsumcji“, wypuszczono jeden wiersz, który brzmi: „Centralna instytucja kredytowa umożliwia“ i t. d. Na stronie 3, ustęp 3, w wierszu 12 zamiast słów „z powodu stałej“ powinno być — z powodu słabej. Na stronie 3, łam II, ustęp pierwszy, wiersz 5 zamiast ujęcia w nawias słów (o ile pieniądze wydamy na budowę mieszkań prywatnych — i z podatków) — powinny być ujęte w nawias tylko słowa (o ile pieniądze wydamy na budowę mieszkań prywatnych).

Autora artykułu i Czytelników za powstałe omyłki w druku przepraszamy.

Z powodu rozprawy sądowej przeciw bandytyzmowi p. Szwejcera.

Tow. Dr. Gross w swojej przemowie podkreślił, że na ławie oskarżonych **jako główny winowajca zasiada „Placówka Kresowa“.** Obwiniony Szwejcer został wydelegowany, bo inni menerzy, przeważnie profesorowie nie chcieli się kompromitować. I tak w rzeczywistości było. Cała prasa miejscowa ten napad bandycki potępiła. Haniebny wyjątek stanowi właśnie „Placówka“, która z powodu tego napadu tryumfowała. Gazetka ta założona i wydawana przez p. Sierakowskiego usiłowała terorem i obłudą wybić się na czoło tut. społeczeństwa polskiego. Przez długi czas się jej to udawało, bo szermowała obłudnie hasłem narodowem, podburzając w niesłychany sposób przeciw Niemcom i Żydom. Równocześnie jednak posyłała do Niemców i żydów po pieniądze, reklamując sklepy żydowsko-niemieckie.

„Placówka“ szydziła, że P. P. S. miejscowa jest żydowską, bo wśród tysięcy członków ma żyda Grossa, co jej jednak nie przeszkadzało wśród kilkunastu swoich zwolenników mieć aż dwu protektorów Żydów — Dra Reichmana-Bogaczewskiego i Szwejcera.

Miejscowa P. P. S. uważała za swój obowiązek, w swoim organie prasowym zwalczać obłudną politykę „Placówki“ i arcyszkodliwą tak dla Państwa jak i Narodu Polskiego.

Dowodem, że ta walka była konieczną i zdrową, jest fakt, że minister oświaty p. Grabski widział się zniewolonym p. Sierakowskiego, wydawcę „Placówki“, który niestety był inspektorem szkolnym, w drodze dyscyplinarnej z tut. powiatu usunąć. Dzięki „Wyzwoleniu Społecznemu“ wyszło na jaw, że p. Sierakowski, który chciał dyktować tutejszemu społeczeństwu polskiemu, jak się ma zachowywać, sam swojem arcypotępienia godnem zachowaniem się kompromitował polskość i Państwo.

Wpływ „Placówki“ upadł. Społeczeństwo polskie i władze polskie zaczęły się wyzwalać z pod teroru „Placówki“.

Przy wyborach gminnych w Bielsku odniosła „Placówka“ sromotną klęskę, a z klubu radzieckiego w Białej, menerzy „Placówki“ widząc, że są bez wpływu — sami ustąpili.

Redaktorów „Placówki“ ogarnęła wściekłość. Winę swego kompletnego upadku przypisują demaskowaniu ich obłudnej polityki przez „Wyzwolenie“. A więc zemścić się na redaktorze tow. Pająku, urządzić napad bandycki. Wykonawcami były filary „Placówki“ Chmielniak i Szwejcer.

Celem ataku było — odstraszyć „Wyzwolenie“ od dalszego demaskowania „Placówki“ — co jasno wynika z ostatniego ustępu tryumfalnego artykułu z powodu pobicia tow. Pająka.

„Placówka“ przekona się, że nadzieje ją zawiodą. Demaskowanie trwa w dalszym ciągu, a drugi napad bandycki — tym razem wykonany przez p. Chmielniaka, defraudanta agitującego na spółkę z prof. Iżewskim — został skutecznie odparty przez tow. Pająka pod groźbą użycia broni palnej. Nadto p. Chmielniakiem zajęła się Policja i Sąd. Metody faszystowskie „Placówki“ spalą na panewce.

Tow. Dr. Gross zaznaczył, że jest rzeczą władz państwowych, tak Starostwa, Policji jak i Sądu zorjentować się kto wprowadza w walkę polityczną na drogę fizycznego gwałtu i kto jest za to odpowiedzialny. Jest bowiem w interesie władz niedopuścić, by droga ustawą przepisana była zastąpiona przez drogę gwałtu. Jeżeli weźmie gwałt górę, to mogą się załamać podstawy praworządności państwa i miejsce władz opierających się na ustawie zajmą ludzie opierający się na gwałcie.

Zwolennicy p. Pająka są liczniejsi od zwolenników „Placówki“ i fizycznie silniejsi od p. Szwejcera i jego spólników. Odwet fizyczny wziąć na Szwejcerze i innych redaktorach „Placówki“ nie jest trudnem. Miejscowa P. P. S. wszelkiemi siłami stara się jednak odciągnąć swoich członków od fizycznego odwetu i spodziewa się, że Sąd w interesie praworządności Państwa ten bandycki napad surowo ukarze.

W ten mniej więcej sposób tow. Dr. Gross rozprawił się z „Placówką Kresową“. O tem jak zajął się tow. Dr. Gross z p. Szwejcerem, napiszemy w następnym numerze.

———

Korespondencje.

Cieszyn. W sobotę, dnia 6 marca br. odbyło się zgromadzenie robotników gminnych, na którem przemawiał na temat drożyzny i podwyższenia zarobków tow. Machej i Reger. Zgromadzenie wybrało delegację z trzech robotników, aby przedstawić burmistrzowi rezolucję uchwaloną na swojem zgromadzeniu. W poniedziałek dia 8 marca udała się delegacja pod przewodnictwem posła Macheja do burmistrza p. Michejdy, który delegacji oświadczył, że nie może dotrzymać umowy co do podwyżki płacy, ponieważ „załamałoby" to naszą sanację gospodarczą?! Robotnicy z uśmiechem wysłuchali filozoficznego wykładu p. burmistrza, a wkońcu oświadczyli, że się im to bardzo podobało, lecz oni temu nie wierzą, i że to nie zaspokoi potrzeb elementarnych ich samych i ich rodzin. P. Michejda postawił jednak na swojem i oświadczył, że podwyżki nie da i kazał czekać. Troszkę więcej „przyjaźni" okazał ks. Brzuska, który wprawdzie przyznał, że nie orjentuje się dokładnie w stosunkach, lecz zagroził redukcją robotników. Tow. Machej oświadczył, że pomiędzy robotnikami panuje wielka nędza, że robotnicy mają według umowy prawo do podwyżki płacy. Zarobek dzisiejszy nie wystarcza absolutnie na wyżywienie rodziny robotniczej. Nic nie pomogło, pan Michejda niewzruszony kazuje czekać. Zobaczymy.

Kończyce Małe. (Z a s t r z e l e n i e o b y w a t e l a p r z e z s t r a ż n i k a). W ubiegłym tygodniu zdarzył się u nas straszny wypadek, który wywołał najgłębsze oburzenie wśród obywateli, daleko poza granice naszej gminy. Oto strażnik, nazwiskiem Chabik puścił się w pogoń za trzema mężczyznami, którzy nie wiadomo z jakiego powodu uciekali w stronę granicy przed ścigającym ich strażnikiem. Podczas pogoni padł strzał i padł ugodzony kulą rewolwerową w głowę Józef Przemyk z Zarzecza. Śledztwo na miejscu doszło podobno do wniosku, że jeden z uciekających miał podstawić nogę strażnikowi, który upadając, oddał strzał bez własnej woli i bez zamiaru zabicia kogoś. Inni znowu stwierdzą, że Chabik złapał uciekającego Przemyka, a ten wyrwał mu się i chciał podążyć za swemi kolegami, został postrzelony przez strażnika z tyłu. Jakkolwiek twierdzenie pierwsze nasuwa bardzo wielkie wątpliwości, to jednak i taka rzecz jest pod słońcem możliwa. Tak czy inaczej, wypada przedewszystkiem stwierdzić, że mord popełniony na bezbronnym robotniku, przy którym oprócz kilku złotych nie znaleziono żadnych podejrzanych rzeczy, jest sprawą potwornej natury, spowodowaną nierozumnem postępowaniem inspektora Ledóchowicza, który ciągle węszy za „wynikami". Ten rosyjski system, który wżarł się w organizm naszych instytucji bezpieczeństwa tak straży skarbowej, jako też i policji, gdzie się ciągle żąda tylko „wyników", doprowadza podwładnych do szału w niepokojeniu ludności. Jeżeli przy stosowaniu tego systemu nie było więcej nieszczęśliwych wypadków, to jest to do zawdzięczenia naszej ludności, która wprawdzie z słusznem rozgoryczeniem, lecz zachowaniem zimnej krwi, przypatruje się niesłychanemu postępowaniu straży granicznej, a często także i straży bezpieczeństwa.

Żywiec. Na wezwanie Centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S. w Warszawie, odbyło się w niedzielę 7 marca w sali Magistratu zebranie delegatów małorolnych i bezrolnych chłopów, na którym dokonano wyboru trzech delegatów do Okręgowego Wydziału Wiejskiego P. P. S. w Białej. Reprezentowane były następujące gminy: Sporysz, Leszna, Mutna, Gilowice, Kamesznica, Moszczanica, Sienna, Koleby, Zabłocie. Żywiec, Lipowa i Łysina. Obecnych było przeszło 100 delegatów. Zebranie zagaił tow. Durczak, którego wybrano jednogłośnie na przewodniczącego, a na zastępcę tow. Piecucha Józefa. Na sekretarza powołano tow. Wiesnera. Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej oraz reformie rolnej wygłosił delegat O. K. R.-u PPS. w Białej tow. Papla. Referent omówił dobre i złe strony nowej ustawy o reformie rolnej, wskazując na potrzebę silnej organizacji interesowanych chłopów, jeśli ustawa ta ma być i to szybko w życie wprowadzona. Część tego zadania będą właśnie spełniały założone Wydziały Wiejskie P. P. S. W referacie o sytuacji gospodarczej i politycznej tow. Papla zaznaczył o momencie, w jakim stworzono koalicję rządową i wskazał na korzyści, jakie przez to już osiągnęła klasa robotnicza. Przemówienia słuchano z uwagą i zadowoleniem okazanem przez oklaski. W dyskusji przemawiało kilku towarzyszy oraz tow. Durczak o konieczności wyborów do gmin na podstawie ordynacji wyborczej do Sejmu, oraz podał następującą rezolucję: „Zebrani delegaci małorolnych i bezrolnych chłopów powiatu żywieckiego po wysłuchaniu referatu tow. Papli uchwalają pełne uznanie i poparcie posłom socjalistycznym w Sejmie za dotychczasową politykę, witając utworzenie przez partję Wydziałów Wiejskich P. P. S., w których widzą ważny krok w kierunku przeprowadzenia postulatów małorolnego i bezrolnego włościaństwa". Rezolucję uchwalono jednogłośnie. W wolnych wnioskach poruszono sprawy drobniejsze i po udzieleniu szeregu wyjaśnień zebranie zakończono okrzykiem na cześć P. P. S.

Dzięgielów. W niedzielę, dnia 14 lutego odbyło się w naszej miejscowości publiczne zgromadzenie zwołane przez Miejscowy Komitet P. P. S., na którym obszerny referat wygłosił tow. Zieleźnik, burmistrz z Czechowic. Referent omówił znaczenie P. P. S., wspomniał o początkach ruchu socjalistycznego w Polsce, o męczeństwie pierwszych „Proletarjatczyków", którzy zginęli na szubienicy za Wolność i ideję Socjalizmu w dniu 28/I 1886 r. ze słowami „Niech żyje wolność i Socjalizm!" Następnie tow. Zieleźnik omówił obecną sytuację polityczną i gospodarczą. Mowcę nagrodzono hucznemi oklaskami. Po zakończeniu publicznego zgromadzenia odbyło się Walne zgromadzenie członków P. P. S. Przewodniczył tow. Szlauer Jan. Odczytano i przyjęto protokół z ostatniego zgromadzenia. Sprawozdanie kasowe i z działalności Zarządu przyjęto d. zatwierdzającej wiadomości. Następnie wybrano nowy Zarząd, do którego weszli tow.: Przew. Szlaur Józef, zast. Nowak Jan, sekretarz Dytko Jan, zast. Gańczarczyk Franciszek, skarbnik Krzok Paweł, zast. Sztefka Franciszek, rewizorzy Szlaur Jan, Kopiec Ferdynand, chorąży Szlaur Jerzy, Hławiczka Jan. Na tem zgromadzenie zakończono.

Marklowice (Śląsk Ciesz.) Sprawa ostatecznego uregulowania granicy polsko-czeskiej i z nią związanych kwestji administracyjnych nie została dotychczas ostatecznie załatwioną. Nie od rzeczy więc będzie przed jej ostatecznem uregulowaniem wskazać na szereg bolączek ludności polskiej po jednej i drugiej stronie granicy zamieszkałej, ażeby bolączki te w drodze kompetentnej w interesie obywateli i obu państw usunąć. Wiadomą jest rzeczą, że Śląsk został przepołowiony bez uwzględnienia warunków życiowych ludności śląskiej. Zdarza się często, że po jednej stronie granicy mieszka jeden brat, a po drugiej stronie drugi brat. Tymczasem na przejście granicy i to w pewnych punktach tylko potrzeba przepustki ze Starostwa, a przepustka wydaną jest tylko na jednorazowe przekroczenie granicy. Czy nie lepiej by było, aby urzędy gminne takie przepustki wystawiały z ważnością na terenie 15 km. z jednej i drugiej strony granicy. Wiemy, że na granicy potrzebną jest straż graniczna i każdy kto granicę przechodzi powinien się legitymować. Jesteśmy jednak zdania, że 24 strażników na małym odcinku to stanowczo za dużo w dzisiejszych ciężkich czasach. Przecież granica polsko-czeska to nie Kresy wschodnie. Ludność Śląska Cieszyńskiego jest spokojna i będzie zadowoloną nie z większej liczby strażników, ale po wprowadzeniu należnych jej ulg w celu możliwego dalszego współżycia ze swojemi krewnymi po drugiej stronie kordonu. Zdaje się nam ,że leży to nawet w interesie państwa polskiego.

Obywatele.

Różne.

Wynik wyborów do IV Koła Rady gminnej w Bestwinie.

W niedzielę, dnia 7 marca odbyły się w Bestwinie wybory do IV Koła Rady gminnej w Bestwinie. Kandydaci P. P. S. otrzymali od 98 do 115 głosów. Jeden z kandydatów otrzymał 220

Listy z podróży II.

Stosunki przemysłowe i rolne w Estonji. — Generał Laidoner o faszyźmie. — Tt. Rei i Ast o stosunkach politycznych i ruchu robotniczym. — P. Poseł sowiecki Gambarow. — Naczelnik Państwa Teemant. — Pożegnanie.

Tallinn, 25 lutego 1926 r.

Mgła nie pozwoliła mi odlecieć dzisiaj aeroplanem do Finlandji. Korzystam ze sposobności, ażeby podać czytelnikom kilka uzupełniających wiadomości o Estonji.

Przyjęcie polskiej delegacji przez Estończyków, jak już pisałem, aż do końca nietylko nadzwyczajnie gościnne ale wprost entuzjastyczne. Czujemy na każdym kroku, jak dalece Estonji zależy na Polsce. Mała Estonja z jej miljonem dwieście tysięcy mieszkańców, jak gdyby tuli się do swej starszej i silniejszej siostrzycy Polski, czując iż niebezpieczeństwo wisi wokoło, a zwłaszcza ze wschodu.... Wszędzie najserdeczniejsze toasty, przemówienia, polskie chorągwie narodowe i hymn narodowy polski. Wczoraj wieczór na koncercie w sali „Estonja", gdy weszła nasza delegacja na salę, została przywitana z trybuny przez mówcę estońskiego, zaś orkiestra symfoniczna odegrała „Jeszcze Polska...". Z naszej strony odpowiedział kilkoma serdecznemi słowy pos. Raczkowski w języku francuskim. Na tym koncercie podziwialiśmy niezwykłą sprawność i muzykalność chórów estońskich.

W dniu wczorajszym byliśmy także na rewji wojskowej. Naczelnik państwa przemawiał do tłumów i wojska przez megafon ustawiony na placu, poczem odbyła się defilada wszystkich rodzaji broni. Zwracały uwagę liczne oddziały samoobrony narodowej „Kaitselit" zorganizowanej po pamiętnym zamachu komunistycznym w Estonji w grudniu przed rokiem. „Samoobrona" posiada nawet swoje oddziały konne.

Talliński tryb życia naszej wycieczki był niezwykle intensywny: wszystko było rozłożone prawie na minutę i cały rozkład był ściśle przestrzegany. Ażeby zaznajomić nas z przemysłem estońskim pokazano nam cały szereg fabryk. Należy zważyć, że duża część przemysłu estońskiego, zwłaszcza ta, która pracowała na rosyjski rynek, leży odłogiem, w pierwszym rzędzie przemysł metalowy. Jednakowoż obecnie liczba bezrobotnych jest nie wielka i dochodzi zaledwie do 3000. Zwiedziliśmy ogromną fabrykę wyrobów drewnianych Luther'a, która wyrabia meble, ekspedjując je nawet do Anglji i Indji; ciekawe są nowocześnie urządzone naprawdę kolosalne, doskonale oświetlone hale fabryczne; kapitał przeważnie cudzoziemski, fabryka pracuje obecnie tylko częścią swoich robotników. Zwiedziliśmy ogromną papiernię wraz z fabryką celulozy; produkcja w pełnym ruchu; 95% produkcji idzie na eksport, nawet do Anglji i Szwecji. Podziwialiśmy tu wprost potworne swoim ogromem maszyny produkujące z celulozy i masy drzewnej papier rotacyjny dla angielskich dzienników. Byliśmy w niezwykle ciekawym młynie elektrycznym p. Puhka; czystość, poziom techniczny wprost zdumiewający; produkcja w pełnym ruchu dniem i nocą. Zapytałem jednego z właścicieli, czy ziarno jest pochodzenia miejscowego — na to jeden z braci Puhków dał ciekawą odpowiedź:

— Estońskiego ziarna wogóle nie używamy. Mieliśmy ziarno amerykańskie i p o l s k i e. Należy zważyć, iż po gruntownem przeprowadzeniu reformy rolnej w Estonji podaż ziarna na rynek estoński ogromnie zmalała. Przewiduję nawet moment, iż chłop estoński, jakkolwiek kraj ma charakter agrarny, zacznie nawet k u p o w a ć mąkę na rynku w mieście, a to dlatego, iż chłop estoński dąży do intensyfikacji swego gospodarstwa, rozszerza hodowlę bydła, wzmaga gospodarkę mleczną i ziarno zużywa dla bydła.

Zwiedziliśmy także centralę kooperatyw estońskich, t. zw. „E. T. K.". Ta centrala obejmuje wszystkie działy kooperatyw, przedewszystkiem kooperatywy rolnicze, albowiem robotniczych kooperatyw jest mało, coś około 10. „E. T. K." jest organizacją potężną i obejmuje w swoich organizacjach coś około ¼ części ogólnej liczby mieszkańców.

Przejdziemy do polityki. Miałem sposobność obszernie rozmawiać z estońskim bohaterem narodowym, generałem Laidonerem, estońskim „Piłsudskim", jak tu czasami mówią; odznaczył się podczas walk Estonji o niepodległość, oraz podczas buntów komunistycznych. Obecnie jest deputowanym z ramienia partji chłopskiej, a więc prawicowej partji sejmowej. Przed laty ktoś mi opowiadał, że Laidoner ma być zwolennikiem metody faszystowskiej. Zwróciłem się tedy w odpowiedni ostrożny sposób do p. Laidonera z zapytaniem czy to jest prawda.

— Byłem, jestem i będę — odpowiada otwarcie i z siłą generał — bezwzględnym z w o l e n n i k i e m d e m o k r a c j i i przeciwnikiem wszelkich zamachów stanu. Być może demokracja ma swe braki, ale nikt nic lepszego jeszcze nie wynalazł. W trudnych warunkach międzynarodowych Estonji wszelka próba zamachu stanu mogłaby doprowadzić do stanowczej klęski całego narodu i p o d w a ż e n i a n i e p o d l e g ł e g o b y t u państwa. Należę wprawdzie do partji prawicowej, ale ta partja stoi szczerze na gruncie demokratycznym. Proszę bowiem zważyć, że w Estonji niema tak wielkich różnic między partjami jakie są w innych krajach; niema u nas obszarników, niema klerykalizmu, niema nacjonalizmu; Estonja jest prawie jednolita pod względem narodowościowym i zawiera 90% czystej krwi estończyków. Tylko na wschodzie koło Narwy mamy pewną etniczną grupę rosyjską. Faszyzm ześrodkowuje w rękach jednej osoby; chwilowo może

głosów i został wybrany. Kompromisowa lista wszystkich innych ugrupowań politycznych otrzymała od 126 do 154 głosów, wobec czego przeprowadziła 5-ciu kandydatów. Zaznaczyć należy, że około 30% wyborców nie było wpisanych na listy wyborcze. Wyborcy ci rekrutujący się przeważnie z robotników zgłaszali się do głosowania, niestety, prawa swego wykonać nie mogli. Wprawdzie był czas reklamacyjny, ale kto zna stosunki na wsi, ten łatwo zrozumie, że stara ustawa wyborcza utrudniająca reklamację nakazująca każdemu osobno reklamację ustną lub pisemną wnosić, doskonale się nadaje do nadużyć tych co według swego rozumowania chcą wybory przeprowadzić. Stwierdzić można, że listy wyborcze były sporządzone tendencyjnie i to przyczyniło się do przejścia kandydatów nie socjalistycznych. Nie pozostaje również bez winy Komitet wyborczy, który nie dopilnował należycie czynności swoich w okresie reklamacyjnym.

Mamy jednak nadzieję, że w bieżącym roku uchwalona zostanie nowa ordynacja wyborcza do gmin i wówczas rozstrzygnie się walka o rządy w gminach. Do tej walki powinni się robotnicy i małorolni chłopi odpowiednio przygotować. Wybory na podstawie starej ordynacji wyborczej są tylko parodją wyborów, i wynik tych wyborów nie może być miarą sił poszczególnych kierunków politycznych.

Gościnny występ operetki warszawskiej „Nowości“ w Bielsku.

Towarzystwu Teatru Polskiego w Bielsku udało się zaangażować „Zespół“ operetki warszawskiej na trzy występy z operetką „Orłow“. „Orłow“ w obsadzie tej, w jakiej grany jest w Warszawie i w jakiej okaże się u nas, stanowi niedoścignione arcydzieło sceniczne. Gra takich artystów jak: Lucyna Messal, Redo i innych, pełna finezji i temperamentu ściąga stale tłumy publiczności, nie mówiąc już o warunkach zewnętrznych zespołu, przepychowi strojów, miłej melodji utworu. Warszawa może być słusznie dumną ze swoich ulubieńców. Głód artystyczny miejscowych znawców sztuki za prawdziwą wielką grą i ciekawość poznania tych pierwszorzędnych gwiazd scenicznych będzie zaspokojony. Dla szczupłości miejsc w tut. teatrze grany będzie „Orłow“ trzy razy, a to: 13 bm. o godz. 7.30, 14 bm. o godz. 3 popołudniu i po raz ostatni o godzinie 7.30. Zaleca się bilety nabywać wcześniej w księgarni „Kresy“ w Bielsku. Abonament przysługuje tylko na pierwsze przedstawienie.

Kara śmierci za szerzenie komunizmu w wojsku!!!

Mikołaj Filas, Rusin, szeregowiec 10 p. p. stanął kilka dni temu przed trybunałem sądu wojskowego we Lwowie. Akt oskarżenia zarzucał mu, iż bawiąc na ćwiczeniach wojskowych rozszerzał pisma treści komunistycznej, tworzył jaczejki i nakłaniał żołnierzy do buntu, dezercji, kradzieży broni i t. p. Po stwierdzeniu winy oskarżonego w czasie przeprowadzonej rozprawy trybunał skazał F. na karę śmierci przez rozstrzelanie. Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności.

Trybunałowi przewodniczył pułk. Godowski, oskarżał pułk. dr. Hecht, bronił z urzędu dr. Bartel.

Kara śmierci za propagandę!!

Organizacje religijne w Rosji sow.

Prasa sowiecka opublikowała w tych dniach ciekawą statystykę o wynikach odłączenia kościoła od państwa w Rosji sowieckiej. Sowiecki dekret, ogłaszający zupełne odłączenie państwa od kościoła, ustanowił równocześnie, by zwolennicy różnych religji stworzyli specjalne stowarzyszenia dla odbywania wspólnie obrzędów religijnych. Z biegiem czasu przeprowadzono to w całej Rosji sowieckiej i gminy religijne skupiały się zwykle około jakiegoś kościoła i tworzyły swoją organizację religijną. Obecnie na terytorjum RSFSR. znajduje się 33.696 organizacji religijnych, z tego 18.122 organizacji jest formalnie ukonstytuowanemi grupami wierzących, a 15.574 stowarzyszeniami religijnemi.

Wedle wyznania większość tych organizacji jest prawosławna, prawie 80%. Do organizacji katolickich zgłosiło się 6%, do mahometańskich również 6%, do t. zw. starowierców 5%, a do żydowskich 3%.

Pod adresem Kasy Oszczędności miasta Białej.

Krążą po mieście pogłoski, jakoby Kasa Oszczędności m. Białej miała nie uwzględnić w bilansie waloryzacyjnym wkładek oszczędnościowych gmachu, przedstawiającego miljonową wartość, w którym mieszczą się biura Kasy.

W celu uspokojenia wzburzonych niepokojących obywateli byłoby wskazanem publiczne wypowiedzenie się Kasy w tej sprawie, wzgl. zdementowanie tej pogłoski.

Kto faszyzm popiera w Polsce!

Naturalnie kapitaliści, feudali i księża. Oto biskup wołyński Michał Godlewski z swoim sztabem zw. kapitułą wysłał dnia 11 bm. telegram do Mussoliniego, mordercy robotników i posła socjalistycznego Matteottiego, wyrażając mu uczucia „najgłębszej dziękczynności i uwielbienia“.

Trabanci międzynarodowej czarnej reakcji nazywają Mussoliniego „najpierwszym genjuszem naszych czasów“, bo zakazał we Włoszech dancingu proszą Boga o zdrowie tego kata naszych włoskich towarzyszy. Toteż Bóg nie wysłuchuje modlitw polskich biskupów.

Także dobroczynność!

Przed kilku tygodniami w wojskowych fabrykach lotniczych w Warszawie urządzono składkę na pomoc dla inwalidów lotników.

Zebrano z fabryk i od niektórych dostawców przeszło 8000 zł.

Do powyższej sumy zapragnęła dorzucić coś i p. generałowa Z., wobec tego urządziła bal na rzecz inwalidów.

Na wydatki balowe „pożyczono“ z zebranej po fabrykach sumy.

Koszta balu wynosiły: Urządzenie i plakaty 2500 zł., orkiestra 1300 zł., fryzjer 100 zł., różne 2000 zł., razem 5900 zł.

Dochodu z balu otrzymano 2000 zł., czyli deficyt wyniósł 3900 zł.

W rezultacie inwalidzi otrzymają zamiast 8000 zł. tylko 4100 zł.

Ale bal się odbył. Pani generałowa mogła się popisać w odpowiedniem środowisku.

Wszystko jak należy!

———

Gdybyście robotnicy wiedzieli . . .

Gdybyście robotnicy wiedzieli, jak wrogo się do was odnoszą wszyscy, co robotnikami nie są. Pracować! Dłużej pracować! Woła prasa, dewotki, ekonomiści, księża, politycy! — Ofiar żądają tylko od was, o własnych ofiarach nie myślą. Robotnicy, bydło robocze do jarzma! Tylko oni mogą być syci, ubrani, mieszkać w słonecznych pokojach, używać życia i wygód...

Dopiero niedawno notowaliśmy uchwały endecji i „uchwały Lewiatana na zjeździe w Poznaniu o „konieczności“ przedłużenia dnia pracy i zniesienia ustawodawstwa socjalnego. A oto znowu pisma warszawskie hałaśliwie komentują odczyt osławionego inżyn. Landsbergera, b. dyrektora kolei wileńskiej, który także zbawienie widzi w przedłożonym dniu pracy. P. Landsberg stawia następujące postulaty:

„Przedewszystkiem należy podnieść wydajność pracy, a to drogą przedłużenia czasu pracy do 10 godzin, oraz wprowadzenia lepszej organizacji pracy — czemu obecnie dość skutecznie przeciwdziałało (?!!) Ministerjum Pr. i Op. Społ.; zwolnienie produkcji eksportowej od opłat Kasy Chorych i funduszu bezrobocia; rewizja wysokości opłat na wszystkie kategorje ubezpieczeń socjalnych oraz zwolnienie od takowych urzędników biurowych; zwolnienie od podatków obrotowego i cła materjałów i surowców potrzebnych do produkcji artykułów pierwszej potrzeby i t .p.“

Czy trzeba komentarzy? Zaprawdę, z kretesem by was zniszczyli, gdyby mieli siłę, gdyby was nie chroniła niezmożona siła waszej własnej solidarności!

———

się to wydać korzystnem, lecz w końcu to niewątpliwie doprowadza do klęski.

Na moje zapytanie generał pozwolił mi jego zapatrywania przedstawić w moich korespondencjach do polskich pism.

Podczas moich wizyt estońskich wielokrotnie stykałem się z wodzami miejscowej rocjalnej demokracji Astem i Rei'em, a także publicystą partyjnym tow. Martną. Ttow. Rei i Ast przedstawili mi sytuację polityczną w sposób następujący:

— Obecnie socjalna demokracja po zlaniu się z t. zw. „niezależnymi socjalistami“ posiada w Sejmie 26 mandatów na ogólną liczbę 100. W ten sposób jest obok prawicowej partji chłopskiej najsilniejszą partją w Estonji. Z rządu wystąpiła. Obecny rząd estoński opiera się na prawicowej partji chłopskiej (26), na trudowikach (12), na chrześcijańskiej demokracji (8) i na grupie nowych osiedleńców rolnych (6). Daje to razem 52 mandatów, czyli małą większość Sejmu. Komuniści po puczu grudniowym przed rokiem obecnie prawie nie podają oznak życia. W maju mają odbyć się nowe wybory do Sejmu. Partja socjalistyczna ma jak najlepsze nadzieje. Jesteśmy prawie pewni, iż nasza partja nietylko się nie zmniejszy, lecz raczej wzrośnie, tak iż będziemy mieli w każdym razie do 30 mandatów na 100. Partja jest zwarta i żadnych tarć obecnie między socjalistami i „niezależnymi“, którzy do partji wstąpili, niema. Tylko tow. Martna miał pewne wątpliwości co do celowości naszego wstąpienia do rządu po grudniowym buncie komunistycznym. Musieliśmy jednak wówczas do rządu wstąpić, ażeby rządy się nie przechyliły wybitnie ku prawej stronie wobec tego iż kraj znajdował się w nastroju przerażenia po komunistycznym zamachu. Po pewnym czasie jednakowoż z rządu ustąpiliśmy i opinja proletarjackich sfer miasta i zwłaszcza wsi opowiada się po naszej stronie, albowiem widziano, iż nie ograniczamy się tylko do jałowej opozycji, lecz w trudnych chwilach bierzemy na siebie odpowiedzialność, zwłaszcza, że w okresie pobytu naszego w rządzie udało się nam przeprowadzić niejedną ważną reformę. Jesteśmy pewni, iż n. p. niezmiernie ważna ustawa o bezrolnych dająca im prawo do gruntów bogatszych posiadaczy, nie wypadłaby tak korzystnie gdyby nie nasze wpływy w rządzie w okresie przygotowywania wspomnianej ustawy.

Przy tej sposobności raz jeszcze zauważę, że estońscy socjaliści w swej ideologji i w zapatrywaniach na politykę zagraniczną bardzo są bliscy P. P. S. Dlatego też widocznie ich nie lubi p. Gambarow, nowy sowiecki poseł (właściwie chargé) w Tallinnie. Miałem sposobność dwukrotnie z nim się spotkać podczas rozmaitych przyjęć uroczystych. Gdy siedzieliśmy obok siebie na jednym z obiadów, p. G. opowiedział mi dużo ciekawych rzeczy z życia Rosji współczesnej. Zachwyca się Stalinem — zauważę nawiasem iż p. Gambarow jest również gruzinem jak sam Stalin. P. G. wyraża przypuszczenie, iż Zinowjew, który jak wiadomo znajduje się w niełasce, będzie musiał publicznie odwołać swoje „herezje“. Pozatem p. G. jest bardzo niełaskaw na estońskich socjalistów i dowodzi, że ich polityka niezgodna jest z prawdziwym marksyzmem (!).

Gambarow rozwija tu w Tallinnie żywą działalność, wydając, jak mi mówiono — wielkie przyjęcia, zwłaszcza dla prasy. Pozatem uskutecznił tu na fabrykach estońskich kilka zamówień dla Rosji na ogólną kwotę pono do 8 miljonów rubli.

Przy tej sposobności chcę nadmienić iż w Tallinnie wielkie wrażenie wywołał ogromny skandal z rosyjskim „Wniesztorgiem“ (monopol handlu zagranicznego), który przeprowadziwszy kolosalne zakupy w rozmaitych krajach zachodu załadował te towary (narzędzia rolnicze, maszyny, towary bławatne itd.) i kazał dostarczyć je do Leningradu. Właściciele parostatków dowodzili, iż dostawa do Leningradu jest niemożliwa z powodu zamarznięcia portu. Na to „Wnieszторg“ wziął całe ryzyko na siebie i kazał towar dostarczyć wprost do Leningradu. W rezultacie kilkanaście okrętów z towarami dla Rosji zamarzło gdzieś na Bałtyku i z trudem wkońcu przedostało się do Tallinna, gdzie towar wyładowano i koleją odwieziono do Leningradu. Jeden okręt podobno do dziś dnia błąka się jeszcze wśród lodów. Straty oczywiście kolosalne — zniszczone okręty, zerwane umowy i terminy itd. Łatwo zrozumieć, iż biedny rosyjski „mużyczek“ słono będzie płacił za te bolszewickie wybryki.

Późno wieczorem 24 lutego żegnaliśmy się w Tallinnie z naszymi miłymi gospodarzami. Gdy żegnałem szefa państwa i zarazem premjera rządu (albowiem odrębnego prezydenta R. P. Estońja nie posiada) p. Teemanta, siwego staruszka, niegdyś prześladowanego przez cara za działalność rewolucyjną — długo i serdecznie ściskał mi rękę mówiąc: „Ogromnie, niezmiernie się cieszę z Waszego przyjazdu. Mam nadzieję, że ten przyjazd będzie miał całkiem realne konsekwencje. To najważniejsze. Mam nadzieję, że te realne konsekwencje będą“.

Tegoż wieczora moi koledzy z wycieczki parlamentarnej odjechali pociągiem do Narwy i do Dorpatu celem dalszego zwiedzenia kraju. Ja zaś zostałem w Tallinnie, aby szykować się do dalszej podróży do Finlandji i Szwecji.

Kazimierz Czapiński.

———

Przekreślanie praworządności.

Starostwo powiatowe w Bielsku odrzuca najsłuszniejszy rekurs radców socjalistycznych.

Skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Klub socjalistycznych radców gminnych w Ligocie wniósł dnia 16 stycznia b. r. następujący rekurs do Starostwa powiatowego w Bielsku:

Klub Socjalistyczny Wydziału Gminnego w Ligocie, wnosi niniejszem zażalenie z powodu niewłaściwego i niezgodnego z ustawami gminnemi postępowania tutejszego przełożonego gminy p. Hessa na posiedzeniach Wydziału.

Dnia 13 stycznia 1926 roku odbyło się posiedzenie Wydziału, na którem dokonano — między innemi — wyboru Rady Szkolnej Miejscowej. Ze strony Klubu Socjalistycznego zaproponował Wojciech Gnutek na członka Rady Szkolnej Miejscowej p. Danela Tomasza, górnika z kopalni „Silesia" i chałupnika w Ligocie. Pan Przełożony dał ten wniosek pod głosowanie. Za wnioskiem padło 7 głosów, zaś przeciw tylko 4 głosy, reszta obecnych wstrzymała się od głosowania, wyrażając temsamem w tej sprawie przychylną neutralność. Pan Hess, który nie liczy się z obecnym duchem czasu i z obowiązującemi wszędzie w takich wypadkach formami demokracji i parlamentaryzmu, oświadczył najzupełniej bezpodstawnie, że on uważa, iż wniosek p. Gnutka upadł, bo ci, którzy wstrzymali się od głosowania widocznie kandydata nie znają.

Wobec tak jaskrawego lekceważenia sobie praw obywatelskich przez przełożonego Gminy p. Hessa, wnioskodawca p. Gnutek zgłosił do protokołu protest. Niżej podpisani członkowie Wydziału Gminnego proszą:

Świetne Starostwo raczy wyżej opisaną sprawę najdokładniej zbadać, uchwały ostatniego posiedzenia odnośnie do Wyboru Rady Szkolnej unieważnić i nakazać p. Hessowi, aby w przyszłości podobne zajścia nie miały miejsca.

W odpowiedzi na odwołanie swe otrzymali towarzysze radcy gminni w Ligocie poniższe rozstrzygnięcie:

Zażalenia p. Wojciecha Gnutka i tow. z dnia 16/I br. dotyczącego wyboru Rady szkolnej miejscowej w Ligocie na posiedzeniu Wydziału gm. z 13/I br. nie uwzględnia się z następujących powodów:

Na wymienionem posiedzeniu było obecnych wszystkich 15 członków Wydziału gminnego w Ligocie. Według § 45 obowiązującej ordynacji gminnej z dn. 15/II 1863 r. Śl. Dz. u. i rozp. Nr. 17 potrzebna jest do ważności uchwały większość obecnych członków Wydziału. W wypadku niniejszem oświadczyło się zaś za wnioskiem p. Kamińskiego tylko 7 obecnych, a według przedłożonego tu wyciągu z protokołu dalszych 7 wstrzymało się od głosowania.

Ponieważ przewodniczący do wniosku się nie przychylił, więc wniosek upadł. Tem samem odpada także zarzut żałących się, jakoby naczelnik gminy nie liczył się z „panującym duchem czasu i formami demokracji i parlamentaryzmu", gdyż naczelnik gminy zobowiązany jest przestrzegać obowiązujących przepisów ustawy, zaś nie tylko ustawa, ale i duch czasu i formy demokracji, gwarantują naczelnikowi gminy jako przewodniczącem oraz każdemu członkowi Wydziału gm. swobodne oświadczenie się za jakimś wnioskiem lub przeciw niemu.

Orzeczenie niniejsze jest ostateczne (§ 93 ord. gm.).

Starosta: Duda.

Przytoczyliśmy w dosłownym odpisie obydwa dokumenty, żeby dać czytelnikom obraz, **jak daleko posunąć się mogą w stronniczości władze administracyjne, gdy chodzi o zwalczanie nas socjalistów!** Wprost przypuścić trudno, żebyśmy mieli do czynienia w tym wypadku z pomyłką. Wszak tak wysokich stanowisk administracyjnych, jak starostwa, nie obsadzają władze niedoświadczonymi laikami. Zresztą p. starosta Duda jest prawnikiem. Skoro przeczytamy uważnie rozstrzygnięcie przez niego odwołania — zrozumiemy — że jest ono opartem na na z gruntu mylnej interpretacji gminnej. Mamy przed sobą niemiecki tekst przytoczonej przez p. starostę ordynacji gminnej, w którym czytamy:

„§ 45. Zu einem giltigen Beschlusse ist die absolute Stimmenmehrheit der anwesenden Ausschussmitglieder § 41) erforderlich". A więc: Do powzięcia ważnej uchwały jest potrzebną **większość absolutna głosów** obecnych członków Wydziału.

P. starosta Duda, by obronić nadużycie władzy przez burmistrza p. Hessa — powiedzmy delikatnie — „znowelizował"... ordynację gminną. Zamiast napisać, że o ważności uchwały decyduje „**większość absolutna głosów** obecnych członków Wydziału", pisze, że rozstrzyga o ważności uchwały „większość obecnych członków Wydziału".

To co usiłuje pomieścić p. starosta w § 45 znajduje się w § 41 ordynacji wyborczej, który mówi: „Wydział nie może powziąć uchwały, jeżeli niema obecnej większości członków jego".

Gdyby Wydziały gminne chciały interpretować ustawę według p. starosty p. Dudy, zdarzyćby się mogło, że nie powzięłyby za cały czas urzędowania ani jednej prawomocnej uchwały. Wystarczy, żeby kilku obecnych na zebraniu radców wstrzymało się od głosowania — a nigdy nie znalezionoby dla żadnego wniosku większości obecnych na posiedzeniu członków Wydziału.

Ustawa jednak powiada wyraźnie, że uchwała Wydziału jest ważną wtedy, gdy w posiedzeniu bierze udział większość członków i uzyska większość absolutną głosów.

Jeżeli więc za wnioskiem towarzyszy naszych oświadczyło się 7 radnych, a 7 wstrzymało się od głosowania — wniosek przeszedł i wójt p. Hess nic nie miał do rozstrzygnięcia. Wójt jedynie wtedy rozstrzygałby o losie uchwały, **jeżeli za wnioskiem oświadczyłoby się 7 głosów za, a 7 przeciw.**

Epilog tak salamonowego orzeczenia p. starosty Dudy rozegra się **przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w Warszawie, dokąd wnoszą nasi towarzysze radcy skargę.**

Władze administracyjne na Śląsku Cieszyńskim muszą zrozumieć, że nie mają do czynienia z obywatelami, stojącymi na poziomie umysłowym i uświadomienia obywatelskiego na równi z mieszkańcami jakiejś Psiej Wólki!

———

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne".

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne".

Dział dla kobiet.

Nasz program.

I. Obywatelskie równouprawnienie kobiet.

Zgodnie z zapowiedzią w N-rze 1 „Socjalistki", przystępujemy do szczegółowego rozpatrzenia poszczególnych punktów naszego programu, w którym na pierwszem miejscu wysunęliśmy konieczność politycznego i społecznego zrównania kobiet i mężczyzn w prawach i obowiązkach.

Prawa te obejmują: 1) polityczne równouprawnienie przez prawo głosowania do Sejmu i Senatu i prawo być wybranym do tych dwuch Izb. 2) Prawo głosowania i wyboru do Rad Miejskich, czyli do Samorządu. 3) Zrównanie kobiet z mężczyznami w prawach cywilnych, czyli zniesienie wszelkich ograniczeń Kodeksu Cywilnego, dotyczących praw kobiet.

Trzy te punkta rozpatrzymy oddzielnie dla jasności sprawy.

1. Prawa polityczne.

Prawa te kobiety w Polsce uzyskały z chwilą zrzucenia kajdan niewoli, w listopadzie 1916 roku, z rąk pierwszego Rządu Niepodległej Polski, Rządu Socjalistyczno-Ludowego, Konstytucja nasza uchwalona 17 marca 1921 roku w panu paragrafach zadokumentowała na zawsze polityczne równouprawnienie kobiet, i tak w art. 12: prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu ogłaszania wyborów ukończył lat 21, art. 13: prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, o ile ukończył 21 lat; art. 36: wybiera do Senatu każdy obywatel bez różnicy płci. o ile ukończył 30 lat, a jest wybieralnym, o ile ukończył 40 lat. Te trzy artykuły rozwiązały dawne wszystkie przesądy o niższości kobiety jako człowieka, jako obywatela, jako polityka itp.

Ale te trzy artykuły nałożyły na nas kobiety ogromną odpowiedzialność: oto nas kobiet jest w Polsce więcej, niż mężczyzn — i naprawdę, żebyśmy wszystkie były uświadomione, żebyśmy wszystkie były zorganizowane, gdybyśmy kobiety czuły swą moc, to cały nasz program socjalistyczny kobiecy mógłby być prędko urzeczywistniony. Wybrałybyśmy wówczas do Sejmu i do Senatu dużo kobiet dla stania na straży naszych praw i dla zniesienia resztek (a ich jest jeszcze bardzo dużo) naszej niedoli. Ale my kobiety nietylko, że nie rozumiemy naszej siły, nietylko że tak niewielka liczba jest nas uświadomionych, nietylko że z trudem dajemy się wciągnąć pod sztandar socjalizmu, ale całe miljony kobiet znajduje się pod zgubnemi wpływami strasznej reakcji, całe ich miljony daje posłuch namowom księży, którzy dalej chcą widzieć potulną niewolnicę w kobiecie.

I polityczne równouprawnienie kobiety nietylko nie zbliżyło nasz naród do osiągnięcia wielkich ideałów społecznych, ale przeciwnie przyczyniło się, że i w pierwszym i w drugim sejmie zapanowała większość reakcyjna.

Więc do pracy uświadomione towarzyszki! Wszak najdalej za dwa lata, a prawdopodobnie i wcześniej przyjdą wybory do trzeciego sejmu. Czyż i wtedy zawiedziemy pokładane w nas nadzieje i wstrzymamy urzeczywistnienie demokratycznej, socjalistycznej większości w tej reprezentacji narodu? Czyż po dziesięciu latach naszego równouprawnienia nie powinnyśmy zdać egzaminu naszej dojrzałości obywatelskiej? — A więc bierzcie się do pracy zaraz: uświadamiajcie, agitujcie, wciągajcie do Wydziałów Kobiecych P. P. S. jak najwięcej kobiet.

Dr. Budzińska-Tylicka.

———

Łańcuch prasowy.

Nie wezwany przez nikogo, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" 2 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty ttow. Białka Karola, Dąbrowskiego Rudolfa, Rysia Antoniego, Kuźmę Kazimierza, Porębskiego Jana, Dybała Jana, Jaromina Antoniego, Bobka, Wątrobę Ludwika, Swaczynę Henryka, Czadra Jana i Łękawę Jana. Paweł Pawełek.

Wezwany przez tow. Janika K., składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty wszystkie Komitety miejscowe P. P. S. w okręgu bialskim, oraz ttow. Jana Durczaka i Leopolda Kuciarę z Żywca, posła K. Czapińskiego, tow. Mieczysława Żurka z Kęt, tow. Pysza Andrzeja i wszystkich czytelników „Wyzwolenia Społecznego". Antoni Pająk.

Wezwany przez tow. Pawełka, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" 2 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Rudolfa Schuberta, Kuźmową Helenę, Tomiakównę Marję, Kuźmę Kazimierza i Kuźmę Stanisława. Wątroba Ludwik.

Wezwany przez tow. Pawełka, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" 2 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty p. Palecznego Fr. z Białej, p. Tanewskiego, kupca z Białej, p. D. Feinera, kupca z Białej i p. Andrzeja Schuberta, rastauratora w Lipniku. Jan Dybał.

Wezwany przez p. Janika Roberta, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Naczelnego lekarza Pow. Kasy Chorych w Bielsku p. Dra Loebla oraz pp. Dra Guttenberga Ernesta, Dra Jampla, Dra Dadleza, Dra Bielera, Dra Steuera i Dra Sroczyńskiego, lekarzy Kasy Chorych w Białej.

Na wezwanie brata mojego Rudolfa, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" 5 zł. i wzywam tow. Sordyla Józefa z Białej do złożenia takiej samej kwoty i przeznaczenia następnego towarzysza. Jan Siedlaczek.

Na wezwanie tow. Papli, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" 5 zł. i wzywam wszystkich urzędników Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej do złożenia takiej samej lub innej kwoty. Karol Misik.

Nie wezwany przez nikogo, składam dobrowolnie na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" 5 zł. i wzywam tow. Wyrwiaka i tow. Feldego, kolejarzy z Wadowic do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następców.

Gołąb Andrzej.

Wezwany przez ob. Roberta Janika, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" 5 zł. i wzywam ob. Ferdynanda Góralika do złożenia takiej samej kwoty. Adam Borkowski.

Na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" złożył bezimienny 2 zł. 50 gr.

Bezrobotny z Białej.

Wezwany przez tow. Sokołowskiego, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecz-

nego“ 10 zł. i wzywam ob. Dra O. Kleinfelda do złożenia takiej samej, oraz ob. Dra Plessnera do złożenia kwoty 5 zł. Dr. D. Gross.

Nie wezwany przez nikogo składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ 10 zł. i wzywam moją żonę do złożenia takiej samej kwoty. Mieczysław Micherdziński.

Wezwana przez męża, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ 10 zł. i wzywam ob. Adelę Domanusową do złożenia takiej samej kwoty. Micherdzińska.

Wezwana przez ob. Janika Roberta, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ kwotę 5 zł. i wzywam p. Mr. Steckel w aptece p. Ganszera, p. Mr. Rubina z apteki Pow. Kasy Chorych w Białej, p. Dr. Bielera, lekarz Pow. Kasy Chorych w Białej, p. Dr. Feldmana, adwokata z Milówki — do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczeniu następców. Mr. Nichtenhauser.

Nadesłane.

„Wiedza i Życie“.

Ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Wiedza i Życie“, poświęconego popularyzacji wiedzy i samokształceniu. Wydawnictwo Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego oraz Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — pod redakcją Janusza Jędrzejowicza.

Wyjątkowo wykwintna szata zewnętrzna łączy się z niezmiernie interesującą treścią. Najwybitniejsi uczeni polacy są współpracownikami pisma. W szczególności zasługuje na uwagę artykuł powieściopisarza Wacława Sieroszewskiego i jego podróży do Aleksandrji, wybitnie interesujący artykuł gen. Marjusza Zaruskiego, adjutanta generalnego Prezydenta Rzeczypospolitej o żeglarstwie morskim, rozprawa prof. dr. Z. Szymanowskiego o współżyciu ludzkiem i poglądach na istotę chorób zakaźnych — badania nad inteligencją zwierząt w szczególności małp człekokształtnych w opracowaniu prof. J. Wańkowskiego, subtelne rozważanie w architekturze staroegipskie, w mistrzowskiem ujęciu prof. S. Nowakowskiego, fascynujący artykuł o świeceniu organizmów roślinnych i zwierzęcych Wł. Kociejowskiego i wiele innych ciekawych artykułów oraz kronik naukowych.

Cena pojedyńczego numeru	zł.	1·95
Prenumerata kwartalna	zł.	4·50
Prenumerata półroczna	zł.	9·—
Prenumerata roczna	zł.	18·—

Redakcja: Warszawa, Chmielna 33 m. 5, Tel. 39-86. — Administracja: Warszawa, Świętokrzyska 30. Tel. 269-49.

Powstanie Bialskiego Koła Polk. Towarzystwa Tatrzańskiego (P. T. T.) w Białej.

W dniu 5 marca br. wygłosił w auli Seminarjum naucz. męskiego przed licznem, przeszło 250 słuchaczy liczącem audytorjum, wśród którego znaleźli się przedstawiciele kierowniczych sfer tutejszego społeczeństwa, prof. Józef Braszka odczyt p. t. ,,O podróżach ks. Stanisława Staszica po Beskidzie i Tatrach“, ilustrowany obrazami świetlnemi.

Bezpośrednio po odczycie zawiązało się w obecności prezesa Oddziału Żywieckiego P. T. T., inż. Mieczysława Mączyńskiego, miejscowe Koło P. T. T., które ma ożywić i zjednoczyć ruch turystyczny na terenie Białej i okolicy, oraz zająć się robotami górskiemi według planu ułożonego w porozumieniu z Oddziałem Babiogórskim w Żywcu. Na miejscu wpisało się zaraz 35 członków do nowego Koła, którzy dokonali statutowo wyboru prezesa Koła w osobie prof. Józefa Braszki oraz członków Zarządu, pp. Jana Biegi, Dra Leona Chrapczyńskiego, Stanisława Merty i ks. Antoniego Miodońskiego.

Zarząd prosi gorąco wszystkich miłośników naszej przyrody górskiej i zwolenników duchowego i fizycznego odrodzenia narodu przez szlachetny a zaniedbany jeszcze u nas sport turystyczny o poparcie celów i zamierzonej pracy Koła przez dalsze wpisy na członków i propagandę wśród znajomych.

Wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi osiem złotych, wpisowe dwa złote. Dotychczasowi członkowie jakiegokolwiek oddziału P. T. T. wpisowego nie płacą. Wkładka na życzenie P. T. członka może być wpłacona najwyżej w czterech ratach, najdalej jednak do końca września 1926. Członkowie otrzymają od Zarządu Koła bialskiego legitymacje turystyczne, zaopatrzone w fotografje, uprawniające do korzystania ze zniżek w schroniskach P. T. T. i wszystkich innych udogodnień, oraz pobierać będą bezpłatnie organ P. T. T. „Przegląd Turystyczny“. Wobec tego, że legitymacje muszą być zaopatrzone w fotografje, Zarząd uprasza P. T. członków o złożenie swej fotografji (nienalepionej na karton) na ręce skarbnika Koła prof. Merty, który przyjmuje również wkładki oraz zgłoszenia nowych członków (przedpoł. w gimnazjum w Białej, popoł. w tymczasowym lokalu Zarządu, w biurze Składnicy Kółek rolniczych w Białej, ul. Główna 22).

Zarząd zawiadamia również, że w najbliższych tygodniach odbędzie się w auli Seminarjum naucz. kilka odczytów z obrazami świetlnemi o Tatrach i Pieninach i prosi gorąco o poparcie. Odczyty będą ogłoszone osobnemi afiszami.

Zabezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 5 lutego br. (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 113 z dnia 24 lutego 1926) weszła w życie ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych z dniem 24-go lutego br. Wobec tego wszystkie zakłady pracy położone na terenie miasta i powiatu bielskiego, zatrudniające ponad 5 robotników lub pracowników umysłowych, winny bezzwłocznie zarejestrować się w Obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia w Bielsku (Starostwo biuro Nr. 12).

Wkładki wynoszą $2\frac{1}{2}$%, z czego $\frac{2}{5}$ potrąca się pracownikowi, zaś $\frac{3}{5}$ płaci przedsiębiorca. Wkładki oblicza się od zarobku dziennego najwyżej 8 zł., jednak pracownicy umysłowi, zarabiający powyżej 500 złotych miesięcznie, nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

W myśl Rozporządzenia Ministra Pracy i Op. Społecznej z dnia 4 stycznia br. (Dz. U. R. P. Nr. 1 poz. 12 z dnia 9 stycznia 1926) do kategorji pracowników umysłowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, należą osoby pozostające w stosunku najmu pracy, obowiązane do usług umysłowych i spełniające czynności:

1) administracyjne i nadzorcze, a mianowicie: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, inżynierów, techników, chemików, konstruktorów, sztygarów, dozorców górniczych, kontrolerów, majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy i są za całość tej pracy odpowiedzialni, eksporterów, intendentów i kierowników magazynów,

2) biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne,

3) sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią, albo też z odbytą przepisaną praktyką, farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów,

4) personelu lekarskiego, dentystycznego, weterynaryjnego, oraz wykwalifikowanego pomocniczego personelu lekarskiego, dentystycznego i weterynaryjnego,

5) muzyków, artystów scenicznych, suflerów i dekoratorów teatralnych,

6) nauczyciele i wychowawce,

7) pracowników redakcji czasopisma (dziennikarzy).

Zakłady pracy, zarejestrowane w Obwodowem Biurze Funduszu Bezrobocia w Bielsku, które dotychczas wpłacają wkładki od robotników fizycznych, winne zarejestrować się ponownie z podaniem ilości zatrudnionych pracowników umysłowych, przyczem zwraca się uwagę, że wpłacone kwoty, jak również przesyłane zawiadomienia o wysokości dokonanych wypłat, należy uskuteczniać osobno, dla pracowników fizycznych a osobno dla umysłowych. Wkładki należy uiszczać od 24 lutego 1926 począwszy, raz w miesiącu do dnia 20 następnego miesiąca na konto P. K. O. Nr. 9600.

Potrzebne formularze rejestracyjne i zawiadomienia są do nabycia w drukarni Szymona Bendetza w Bielsku, ul. Zamkowa.

Bliższych wyjaśnień udziela Biuro Obwodowe Funduszu bezrobocia w Bielsku (Starostwo Nr. 12) z wyjątkiem piątku i soboty od godz. 9-tej do 12-tej przedpoł. Przewodniczący Z. O.

Dr. Duda.

W sprawie egzaminów rządowych dla leśników.

Urząd wojewódzki donosi:

Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, zamierzający w roku 1926 przystąpić do egzaminu państwowego, przepisanego dla samoistnych gospodarzy lasowych i pomocników technicznych w służbie leśnej i ochronnej winni najpóźniej do 31 marca 1926 wnieść do Urzędu Wojewódzkiego lwowskiego podanie, zaopatrzone dokumentami i załącznikami, wymaganemi według przepisów § 29 rozp. był. austr. Ministr. Rolnictwa z dnia 3 lutego 1903 r. Dz. pp. Nr. 30, wzgl. § rozp. tegoż Ministr. z dnia 3 lutego 1903 Dz. pp. Nr. 31, a to kandydaci, będący w służbie publicznej we właściwej drodze służbowej, inni za pośrednictwem właściwego Starostwa, względnie Dyrekcji Policji.

Kandydaci starający się o uwolnienie od opłaty taksy egzaminacyjnej, mają wnieść równocześnie w tej samej drodze osobne podanie, zaopatrzone świadectwem ubóstwa, wystawionem przez Zwierzchność gminną i potwierdzonem przez Urząd parafjalny ostatniego miejsca zamieszkania, a stwierdzającem stosownie do przepisu § 47 pierwszego z powyżej powołanych rozp. z dnia 14 czerwca 1889 Dz. pp. Nr. 100 stosunki przytoczone przez petenta na uzasadnienie ubóstwa własnego lub osób do jego utrzymania prawnie obowiązanych.

Podania po terminie, więc po dniu 31 marca 1926 wniesione lub niezaopatrzone przepisanemi dokumentami, nie będą uwzględnione.

Za Wojewodę: Leurman wr.

Sprawa zatrudnienia młodocianych.

Wedle § 8 rozp. minist. z 31 grudnia 1924, Dz. u. Nr. 4, poz. 70, u. 1925, pracodawcy zatrudniający młodocianych, obowiązani są w czasie między 1 a 31 stycznia każdego roku sporządzać wykaz młodocianych, według właściwego wzoru i przysłać właściwemu inspektorowi pracy.

Zebrane przez inspektorów pracy wykazy młodocianych, mają być następnie przekazane Kuratorjum właściwego okręgu szkolnego. Do tego obowiązującego przepisu przeważająca większość przedsiębiorców zatrudniających młodocianych mimo ogłoszenia przez tut. urząd odnośnego wezwania w tutejszych dziennikach, wcale się nie zastosowała, tak, że inspektorat otrzymał tylko nieznaczną ilość w bieżącym roku tych wykazów, a wobec tego, uprasza się Województwo uprzejmie o wydanie zarządzenia do władz administracyjnych I instancji, by poleciły urzędom gminnym i stowarzyszeniom przemysłowym zajęcie się tą sprawą i przypilnowanie, by przedsiębiorcy zatrudniający młodocianych w wieku między skończonym 15, a skończonym 18 rokiem życia, wykazy takie w oznaczonym terminie tu przysłali. Wzór takiego wykazu załącza się.

Okręgowy Inspektorat Pracy:
(Podpis nieczytelny).

Odznaczeni Krzyżem Zasługi wojsk. Litwy środkowej

(lista odznaczonych ukaże się w najbliższym czasie w Dzienniku personalnym) i odznaką honorową

Wojsk. Litwy środkowej winni zgłaszać się po odbiór dyplomów w Inspektoracie Armji Nr. 2 w Warszawie ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 11 (wejście od ulicy Królewskiej) u porucznika Jawicza Jana.

Z upoważnienia Kapituły:
Łepkowski, kapitan m. p.

Ogłoszenie.

W myśl reskryptu Kuratorjum Okręgu Szkolnego krakowskiego z dnia 23 czerwca 1924 L. 4112/II 24 i z dnia 9/II 1926 L. 596/26 Zarząd klasztoru Córek Miłości Bożej im. św. Hildegardy w Białej, województwo krakowskie, otrzymał zezwolenie na otwarcie prywat. gimnazjum żeńskiego od klasy I do IV włącznie. Zarząd klasztoru otworzy z rokiem szkolnym 1926/27 I-szą klasę, do której zgłosi się odpowiednia ilość uczenic.

Klasy prywatnego gimnazjum znajdą pomieszczenie w budynku, w którym mieści się pryw. Seminarjum żeńskie. Nauka będzie się odbywała w godzinach przedpołudniowych. Uczenice pryw. gimnazjum zamiejscowe mogą korzystać z pensjonatu w klasztorze, gdzie będą otoczone staranną opieką Sióstr klasztoru. Uczenice przyszłego gimnazjum będą miały do dyspozycji salę gimnastyczną, wraz z wszystkiemi przyrządami, salę rysunkową wraz z modelami, salę fizyczną i salę przeznaczoną na pracownię chemiczną.

Gmach, w którym będzie się mieściło gimnazjum jest położony w dużym parku, obok którego znajduje się boisko Sokoła.

Kierownictwo prywatnego gimnazjum żeńskiego Kuratorjum powierzyło na razie Kierownikowi prywat. Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego, u którego można zgłaszać się po informacje codziennie od godziny 8-mej rano do 2-giej popołudniu w gmachu Seminarjum I piętro.

W razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby uczenic egzamina wstępne odbędą się z końcem bieżącego roku szkolnego 1925/26.

Zarząd klasztoru.

Zawiadomienia.

Baczność Robotnicy i Robotnice firmy Sennewald!

W czwartek, dnia 18 marca br. o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się w sali Domu Robotniczego zgromadzenie, jak pracujących, tak i bezrobotnych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Upraszamy o punktualne i pewne przybycie.

Do Czytelników!

Do kompletów rocznika „Wyzwolenia Społecznego" za rok 1925 brakuje nam Nr. 33 i 46. Prosimy czytelników „Wyzwolenia Społecznego", którzy wymienione numera posiadają, aby zechcieli nam po 1 egzemplarzu przysłać, za stosownem wynagrodzeniem.

Ogłoszenia.

Dyżur lekarski

w niedzielę, dnia 7 marca 1926 r.
dla ubezpieczonych
w Powiatowej Kasie Chorych w Białej.

W niedzielę, dnia 14 marca br. członkowie Kasy wzgl. ich członkowie rodzin w razie zachorowania (wypadki nagłe) winni zgłosić się wprost do p. **dr. Bielera w Bielsku,** ul. Kolejowa 5. Numer telefonu 340.

Dyżur lekarski p. dr. Bielera rozpoczyna się w sobotę, o godz. 7 wieczór i trwa do poniedziałku, godz. 7 rano.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Ogłoszenie

ważne dla
ubezpieczonych w Kasie Chorych w Białej,
a mieszkających w Kętach i okolicy.
Z dniem 9 marca 1926
w Kętach ordynują lekarze kasowi, a mianowicie:
P. Dr. Dworzański
przyjmuje tylko członków rodzin (ubezpieczonych nie przyjmuje)
P. Dr. Dziewoński
przyjmuje tylko ubezpieczonych (członków Kasy).

Dyrektor: **R. Janik** m. p.
Przewodniczący: **Dr. Gross** m. p.

Ogólne Stow. Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu
Spółdzielnia zarejestr. z ogr. odpowiedzialnością.

W niedzielę, dnia 21 marca 1926 o godz. 2 popołudniu odbędzie się w sali ratuszowej w Ustroniu

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem obrad:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia,
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum,
3) Odczytanie protokołu z ostatniej lustracji,
4) Podział nadwyżki,
5) Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej i Zarządu,
6) Różne.

W razie braku przepisanej statutem liczby delegatów odbędzie się takie same Walne zgromadzenie o godz. 3 bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:
J. Sztwiertnia m. p. K. Lipowczan m. p.

Dudek Ignacy, ur. 1899 w Czańcu zgubił tymczasowe zwolnienie z wojska, wystawione przez P. K. U. Bielsko, które unieważnia się.

Zgubiono książkę inwalidzką wystawioną przez P. K. U. w Wadowicach na nazwisko Sanetra Szymon, ur. w roku 1884, zamieszkały w Godziszkach, pow. Biała. Książkę tę unieważnia się.

Zgubiono książkę inwalidzką, wystawioną przez P. K. U. w Wadowicach na nazwisko Fijak Michał, ur. 1892 Mikuszowice L. 107 pow. Biała, książkę tę unieważnia się.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.